Kraków dnia 1 Września 1879 r.

DJABEŁ

ROK II. Nr. 16.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: **Redakcja „Djabła.“**)
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

Na zgon Piotra Moszyńskiego.

Stanął przed Bogiem wierny syn Ojczyzny.
Stróż anioł jego ran przelicza blizny
I mówi: „Ojcze! te rany to głoski,
Któremi pisał gréch swój naród polski.

Gréchy wylęgłe: z niezgody, służalstwa,
Głupoty, fałszu, obłudy, pyszalstwa,
Gryzły tę duszę, co chciała gorąco
Ujrzeć swą Macierz z letargu wstającą.

Gryzły tę duszę, co widziała jasno,
Że wstanie Ona tylko siłą własną,
Siłą cnót dziatwy — i w cichéj rozpaczy
Próżno modliła: „Daj nam pójść inaczéj!“

Pokrzep o Panie! tę duszę spragnioną!
W marzonem szczęściu niech oczy zatoną.
Nagródź jéj Panie te krzyże żywota,
Niech Macierz swoją zobaczy siérota!“

Tchnieniem miłości ogarnął Bóg rany...
I wyszła postać Niewiasty spłakanéj...
Wyszła, odziana w promienie te święte,
Co tylko mogą z niebiosów być wzięte.

A na Jéj skroniach korona, lecz z cierni,
A na Jéj piersiach krwią spisani wierni,
A na Jéj piersiach z krzyża zdjęte dziatki,
A na Jéj ustach pocałunek matki.

I pocałunek ten święty, matczyny,
Którego warci tacy jak on syny,
Uczuł spragniony... i dziwnie mu błogo...
Prócz Niéj nie widzi, nie słyszy nikogo. —

O! tak, zaprawdę, śmierć łaską jest takim!
Kraju się nędzom przyglądać wszelakim,
Widzieć, jak serca braterskie ogarnia
Chłód i martwota — to straszna męczarnia!

Widzieć, jak w mózgi idee się wżarły
Jakieś sromotne — które rodzą karły;
Jak Duch narodu z prawd starych odarty,
Zapełniać błaznom dał dziejowe karty...

Miłość ojczyzny, to boże uczucie,
Widzieć duszoną przez niecne kpów chucie...
Widzieć, czuć wszędzie egoizm zwierzęcy,
Dla takich, jak On -- to nad ból coś więcéj!

A jeśli widząc ten brak wiary w Boga
I w Polskę, słyszysz jeszcze krzyki wroga:
„Pajdiosz w Panslawizm!“ — to lepszą zaiste
Śmierć, niźli życie — niż wszystko ojczyste!

Djabeł.

Dumania pana Jacentego.

Co się też moja Kundusia uśmiała zeszłéj soboty z mego opowiadania, to myślałem panie tego że babina kolek dostanie! Antosiu dajno piwa! Byłem na poświęceniu kamienia węgielnego przez ks. kanonika Drozdziewicza pod kamienicę, którą sobie cech rzeźniczy postanowił wybudować ku wspólnéj potrzebie a zarazem i ozdobie miasta. Podczas biesiady starszy Zgromadzenia Stach Armółowicz zaczął wznosić różne obecnych i nieobecnych zdrowia, począwszy od p. Prezydenta a przy każdem coś przemówił rozsądnie i na wskróć patryotycznie. W szeregu owych toastów nie przepomniał on i krakowskiego Djabła — a kiedy skończył mówić, powstał jeden rzeźnik niejaki p. Jasiński, i nuże się żegnać krzyżem świętym, nuże odmawiać: „Wszelki duch chwali pana Boga“, a wszystko to tak poważnie i uroczyście, że gdyby tam był djabeł, czmychnąłby panie tego nie czekając końca. Śmialiśmy się do rozpuku ale pan Starszy, który z przeproszeniem pana Prezydenta i wszystkich innych rozumnych ludzi w Krakowie, umie także panie tego bez namysłu dobrze gadać, zaczął oponentowi tłómaczyć, że tu nie idzie o djabła wyklętego przez Boga; gdy to jednak nie pomagało, gdy poczciwy Jasiński ciągle głową kręcił, żegnał się i z widocznym strachem patrzał w powałę, jakby oczekiwał rychło się chałupa zawali — wtedy wszyscy inni rzeźnicy zażądali aby go ksiądz wyprowadził z błędu. — Myślałem i ja, że na to rozumne żądanie ks. kanonik powie co należało — ale on panie tego bąknąwszy coś pod nosem wymknął się, a za nim i Jasiński! Smutno mi się zrobiło bo któż tu winniejszy, czy proste Bogu ducha winne człeczysko, czy ks. kanonik, podobno nawet profesor uniwersytetu, który miał sumienie zostawić nieświadomego w takiej ciemnocie! Cóż się to panie tego dopiero na wsiach dziać musi! Mówią, że chłop ciemny jak tabaka w rogu, a i cóż to dziwnego! Gdyby ten Wikary z Majdanu, daj mu tam Panie Boże zdrowie, którego (jak piszą w „Wieńcu“ ks. Stojałowskiego) **kolator, proboszcz i propinator** (śliczna panie tego trójca) wygnali za to, że lud odwodził od pijaństwa i innych grzéchów, a oświecał na chwałę Bożą i pociechę narodu — był proboszczem parafii, w której ten Jasiński zamieszkiwa, pewnieby go panie tego na urągowisko ludzkie nie zostawił w błędzie jeno potrzebnego do łepety oleju nalał — ale takich księży coby bardziéj dbali o oświatę, a tem samem i dobro narodu niż o własny żołądek, to teraz szukać ze świecą, a jeżeliby się i znalazło, to ci pierwszy lepszy arendarz świecę zdmuchnie i bądź zdrów — bo dziś **propinacja** to nieprzymierzając jak **Moskwa**, a **kościół** boży to niby jak **Polska.** O kościół nikt nie dba — a przed propinacją to czapki zdejmują nawet ci, co powinni wiernie kościołowi służyć. Antosiu, daj piwa!

Ciekawy jestem niezmiernie jak się też uda ta uroczystość na 30 września zapowiedziana, niby na uczczenie, ale niewiem choć deliberuję z Kundusią, czy pana Kraszewskiego czy Sukiennic. Według programu ogłoszonego, to z przeproszeniem komitetu tak mi się to coś wydaje, jak gdyby: i chciałabym i boję się! Niby ci co to panie tego krzywią się po kątach na te hołdy oddawane panu Kraszewskiemu, żeby sobie perswadowali, że to jest poświęcenie Sukiennic — a ci co są źli znowu na Sukiennice, że się nie zwaliły — żeby się udobruchali myśląc, że to jubileusz Kraszewskiego. Dobryby to był w razie takim figiel, ale z tem wszystkiem wcale mi on się nie podoba. Co tu panie tego, jedno z drugiem łączyć! Prawda, że reperacja Sukiennic więcéj kosztuje miasto niż pan Kraszewski — ale znowu p. Kraszewski więcéj wart i sto razy droższy całemu narodowi niż reperacja Sukiennic — i według mego zdania poświęcenie reperacyi powinno się odbyć rano, przed przyjazdem jubilata; tą ceremonją z kluczami, mówkami, podziękowaniem Panu Bogu za dożycie tak szczęśliwego w historji dnia, powinniśmy się nacieszyć do południa, a już od wieczora oddać się jubilatowi, a oddać się całą duszą, sercem, myślą, bo cały świat będzie na to patrzał — bo nietylko reprezentanci całéj staréj Polski, ale i wszystkich ucywilizowanych krajów zjadą się niezawodnie — a tu panie tego masz! Przywozi go sobie komitet w nocy po cichu niby kontrabandzista jakąś paczkę i z kolei zabiera do domu! Hola! a naród co? a naród panie tego gdzie? Czy na ten przykład Kraszewski przyjeżdża w gościnę do komitetu czy do podwawelskiego grodu? Ja myślę panie tego, że tabakiera dla nosa nie nos dla tabakiery, i podobno pan prezydent tak samo myślał i chciał żeby go przyjąć w obec z serca płynącego powitania przez uroczyście zgromadzoną publikę, a potem z serenadą przy pochodniach odprowadzić do domu; ale Stańczyki, którzy się wszędzie wcisnąć muszą przemogli innem zdaniem! Tfu! że się też nigdzie i nic bez nich obejść nie może! Antosiu dajno z czubkiem! Pogadamy sobie drugim razem o tem i o owem, bo jest panie tego dużo mówić, a dziś rzekę tylko tyle, że komitet, który program układał powinien zawczasu pomyśleć, aby zapowiedziane z temi jakiemiś staremi polskiemi pieśniami nabożeństwo, wypadło po staremu to jest przyzwoicie nie tak jak w dzień w Niebowzięcia Matki Bożej podczas celebry ks. Biskupa w kościele p Marji, gdzie wstyd było słuchać takiej kociej muzyki (którejby Frübeck nie pozwolił grać u siebie), choć Muza 800 reńskich rocznie pobiera subwencji i cuda o jej pożytku opowiadają. Antosiu daj piwa!

SZOPKA LWOWSKA.

Chłopcy szopkę pokazują
W Boże Narodzenie,
A tem sobie do trzech króli
Szpikują kieszenie.

Ja wam będę choć nie w święta,
Ot tak — z gustu właśnie,
Pokazywał różnych trutniów,
Niech ich piorun trzaśnie.

Podam niżej fotografje
Lepsze jak Trzemecki,
Kollektorów galilejskich
Na teatr niemiecki.

I zaczynam od pierwszego
Motora zgorszenia,
Hrabiego z tytułu
A Józia z imienia.

I.

Jestem sobie Hlabia *) Józio!
Hlabstwo moim stanem,
Dawniej byłem na Palicach
Znanym Don Żuanem.

Kulisy mię także znały
Na skalbkowskiej scenie!
Dzisiaj **niemkom** piwo noszę
„Pod sloką“ w alenie.

O! tam zawsze mnie znajdziecie,
Szybkę w oku noszę,
A gdy inni szampan płacą
To i ja się wploszę!

Idę potem do kassyna
Jakby kelnel z tacą,
Tam dość często ciśnie piątkę
Niejeden ladaco.

Ot! — i zalaz mam zasługę,
I dank tłustą buzią!
Gdy mi tląbną niemki chólem:
„Vivat! Hlabia Józio!“

Gdy się już i to nie uda,
Bez narzekań — krzyków
W takim lazie — ha! przystanę
Chyba do Stańczyków!!

Kacper Kąsalski.

(Dalsze fotoglafje w najbliższych numerach).

*) Znany wielbiciel onego czasu chudych nimf teatralnych, obecnie tłuścioszek w budzie **pod Sroką**, jeden z agitujących za wybudowaniem stałej **sceny niemieckiej** we Lwowie. Nie wymawia **r.** tylko **l.**

QUI PRO QUO.

— Panie prezydencie, straszna nowina, mury popękały, ziemia się rysuje i wszyscy obawiają się katastrofy.

Prezydent (zrywając się z krzesła). Gdzie? W Sukiennicach?

— Nie — w Wieliczce!

Dalszy ciąg Zyciorysów
(skrócony przedruk z „Czasu").

Pan Be-be. Nie należy wprawdzie do nas ani dzieli naszych przekonań, ale różnica jest tylko pozorna, bo pan Bebe gra w preferansa tak jak my, ma podobne zapatrywania na płeć piękną jak i my i ubiera się jak my. Spodziewamy się przeto, że przytylu łącznikach wspólnych, tę odrobinę rożnicy jako to: zasady postępowe, marzenia o jakiejś Polsce z roku 1772 etc. chętnie poświęci na ofiarę dla dobra kraju i wpisze się do naszej resursy, gdzie talent jego znajdzie odpowiednie pole do pracy i rozwinięcia sił.

JWiel. Demokrata. Miewał sympatyczne zapomnienia, bo najprzód zapomniał się raz, że pochodzi ze szlachty i zachciało mu się być demokratą; jako demokrata zapomniał się znowu i zaczął żyć po pańsku, tak że przeszastał ojcowiznę, przez co ma teraz więcej czasu zajmować się ojczyzną i sprawami publicznemi. Pomimo, że staje często w opozycji przeciw nam nie uważamy go za szkodliwego, bo wiemy, że jego demokratyczne zachcianki są chwilową fantazją pańską, że jako prawdziwy salonowiec nie bierze tego nigdy na serjo co mówi i dla nas pozostanie on zawsze typem szlachcica z kaprysami magnackiemi.

Pan Derdiedas. Jest wprawdzie cudzoziemcem, ale oświadczył, że przez grzeczność dla hr. Potockiego i hr. Wodzickiego, których względy bardzo sobie ceni, nie będzie chciał czego innego jak chcą ci panowie, że zaś ci panowie chcą tego samego co chce pan Derdiedas, przeto możemy liczyć na pana Derdiedasa jak na asa.

Dr Bajgel. Ma nazwisko niemieckie jednak nie zbeszcześcił historji naszej jak p. Lisicki, Bobrzyński etc. choć mają końcówki polskie. Mówią, że jest **próżnym**, jeżeli w istocie był takim. to do dziś dnia powinien już być pełnym, bo próżnię tę wypełniał wieloma czynami dla dobra kraju. Co się tyczy przekonań jest spokojnym i konserwatywnoliberalnie grzecznym, to jest kłania się z pewnym kobiecym wdziękiem i liberałom i konserwatystom, przez co go i jedni i drudzy stawiali na kandydata. Przyjaźń serdeczna łączy go z doktorem Sieblem, który jest restauracyjno-despotycznie gwałtownym. Mówią, że przyjaźń tych dwóch ludzi upostaciowano na krakowskich Sukiennicach w figurach indyka i koguta, a nam się zdaje, że to najlepszy symbol zgody, gdyż od czasu ustawienia tych figur, kogut zachowuje przykładny spokój i nie rzucił się na indyka choć ten puszy się buńczucznie. Rada m. powzięła zamiar chwalebny i innych czubiących się przeciwników w ten sposób przyprowadzać do zgody. Wracając do dra Beigla dodać musimy ze zgorszeniem, że ma niezrozumiany dla nas wstręt do biskupów uwielbiających boże twory z Adamowego żebra, za co dr. Bajgel przez ks. Serwusińskiego policzon został między wieprzęty dostając równocześnie od Ojca św. order i błogosławieństwo aż do siódmego pokolenia. (Dokoń. nastąpi).

Najautentyczniejszy autentyk.

List. Dnia. 2.4. Sierpienia W roku 1879tego. Szanowny panie kantorze szuzbowy piszą dociebie list i proszą cie oszuzbą lokaiszką dojakiego chrabiego dobrego grafa czoby sie przedemno wyligitemuwoł boja belejakiego niechcą tylo takiego jak tera mom aja jaksie dosztaną to panu zapłaczą ja jezdem tera Ujaśniego Chrabiego Wielomoznego potoczkiego W Krzeszowica Adres Szczepan Kubosiok zesuchy Urodzony W roku 1855 i uczony W szkole czytać pisać i na ksionszcze podruzowałem zjaśnie Hrabiamy ruznymi a wielgimi toć pofranczuszku ipo angielszku znam to wiącz te jakbysi trefiło to proszą list napiszać boja sie kczą odalić ze Szuzby gdzie do doinego Chrabiego anazgodą to jaką wiączy to lepi. O Statnia pocta Krzesowicze.

DRAMAT NAPRĘDCE.

Osoby: Pan **Enski**, Pani **Enska**, Pan **Hebes**, Przyjaciele pana **Habesa**. — Rzecz dzieje się na ulicy.

SCENA I.

Pan Enski, Pani Enska (*idą pod rękę*).

Pan Enski. Przyszła mi chęć na Britannica,
A że tu właśnie jest trafika,
Więc wstąpię kupić...

Pani Enska Idź kochanie,
Lecz wracaj prędko...
(*Mąż wchodzi, żona zostaje na ulicy*).

SCENA II.

Pani Enska, Pan Hebes (*zbliża się do niej*).

Pan Hebes Pardą madam!
Permete de wu za kąpanie!

Pani Enska (*wzrusza ramionami i przechodzi na drugą stronę ulicy*).

Pan Hebes (*d. s.*) Bin ich dumm! po fran-
[cusku gadam!
(*Idzie za nią i mówi głośno*).
Co pani szebie taka dzika?...
Niech pani mnie sze nie wymika,
Ja jestem magnat cała gemba,
Pieniądzów u mnie jak otremba,
Sehen Sie! mam goldene Kette...
Chcę pani z całem etykiete
Coś proponowacz i poradzicz,
Nur lassen Sie sich odprowadzicz.

SCENA III.

Ciż sami, Pan Enski (*wychodzi z trafiki*).

Pani Enska. Odejdź pan, mówię ci wyraźnie.

Pan Enski (*dając mu policzek*)
A na odchodne to masz błaźnie!

Pan Hebes (*chwytając się za twarz*)
Was?... co to znaczy?... co pan sobie
Miszli?.. i co pan bije mnie?..
Ja panu pojedynek zrobię...
Co pan za jeden jest?

Pan Enski Artysta...

Pan Hebes. Artysta, to rzecz oczywista,
Er soll sein rzeźbiarz bo w pisk rznie!

Pan Enski. Nie... jestem muzyk... i muzycy
Także czasami rzną od ucha
Bałwanów, którzy na ulicy...

Pan Hebes. Nu, nu, co pan udaje zucha?
Panu nie ujdzie to na sucho!
Pan nie od ucha ale w ucho
Rznął!... Ja nie lubię z takiem żartem
Wizywam pana mojem kartem...
(*Daje mu bilet*).

Pan Enski. A oto moja (*Uderza go powtórnie*).

Pan Hebes. Was soll dass?
Was kann ich ihm noch weiter sagen?
(*Państwo Elscy odchodzą*).

SCENA IV.

Pan Hebes, jego przyjaciele (*otaczają go kołem*).

Przyjaciele. Was ist geschehen?... was?
[was?.. was?...

Pan Hebes (*zakładając palce za kamizelkę*).
Gemeiner Kerl, will sich nicht
[schlagen!

Alles schon da gewesen
(tragedja w jednej odsłonie, która przedstawia pokój).

Szlachcic (leżąc na kanapie czyta po cichu — niektóre ustępy głośno) „.... że szlachty wadą jest, że daje poczciwy posłuch dla namów zamaskowanych dobrem publicznem."

Drugi Szlachcic. Co ty czytasz? Gazetę Narodową?

Pierwszy Szlachcic. Nie — „Galicjan" Łozińskiego — o Galicji z roku 1789. (czyta dalej) „Redaktor był mit Amtsmine z polskim pokostem."

D. S. Co ty czytasz? „Szczutka?"

P. S. Nie — „Galicjan" Łozińskiego (czy a dalej). Najjaśniejszy Panie! Galicjanie byli zawsze wierni i posłuszni rządowi."

D. S. To pewnie „Czas" tak pisze.

P. S. Nie — to w „Galicjanach" Łozińskiego jest taki adres szlachty polskiej.

D. S. No, i ci Stańczycy myślą, że coś nowego wymyślili, kiedy to już wszystko było i to na lat sto przed nami!

Pragnienie djabelskie.

Warszawski „Przyjaciel dzieci" straszną gotuje niespodziankę na jubileusz Kraszewskiego, bo zalecił młodziutkim prenumeratorom swoim każdemu z osobna: napisanie listów do szanownego jubilata. W interesie ludzi dbających o zdrowie Kraszewskiego, Djabeł pragnie, aby w bieżącym miesiącu liczba prenumeratorów zeszła ad minimum — gdyż inaczej łatwo jubileusz zamieni się w męczeństwo dla czcigodnego pisarza, gdy mu przyjdzie odczytywać tysiące elekubracji dziecinnych poprawianych przez preceptorów i rodziców.

Nad Wawelem i pod Wawelem.







Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w

Nad Wawelem.

Pani Arturowa. Witaj nam, panie Piotrze!

Pan Piotr. O! jakże tu lekko! To wyzwolenie z wszelakich uczuć ziemskiego życia — to zapomnienie i piękna i szpetności serc ludzkich, jakąż anielską rozkoszą ogarnia duszę w tym niebios przedsionku.

Pani Arturowa. Byłoby tak, panie Piotrze, gdyby tylko nie **dym** kadzących **pochlebstw**, który się tutaj czasami wkrada za **modlitwą kochających** i zatruwa nam te rozkosz.

Pod Wawelem.

Lis. O jakże on jest wielki, wielki... a i ja, który pisałem księgi o téj wielkości jego, jakże jestem także wielki, o! wielki, wielki, o!...

Djabeł. Lisie, te kadzenia twoich kamratów przed progami **żywych** przynajmniéj są znośne, bo **zmarli** położyli **zasługi** w kraju — ale ty czego szukasz? W tę otwartą **czeluść** zwróć dymiącą kadzielnicę — tam znajdziesz **bohatera** swego.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

— Jakie jest podobieństwo i różnica pomiędzy **hr. Andrassym i drem Ziemiałkowskim?**

— Obaj są wyznawcami polityki godzenia się z wszelkim losem, ale hr. Andrassy umie wziąć dymisję, a dr. Ziemiałkowski nigdy się tej sztuki nie nauczy.

— Do jakiego małżeństwa potrzeba najwięcej zapowiedzi?

— Do małżeństwa **dra Dunajewskiego z teką ministerjalną**, bo oto już mamy czterdziestą czwartą zapowiedź, a małżeństwo zawsze niepewne.

— Jakie jest podobieństwo między **drem Ziemiałkowskim a księciem Karolem Radziwiłłem?**

— Radziwiłł mawiał: „ten mundur, panie kochanku, nosi już osiemnasty wojewoda“, a dr. Ziemiałkowski wkrótce będzie mógł powiedzieć, że swój mundur nosił już w osiemnastu gabinetach.

Najkrótszy program polityczny **na obecną chwilę.**

Czechów zna świat z muzykalnych talen-
[tów i zalet,
Więc niech grają, my tańczmy — ładny
[będzie balet.

Paralela historyczna.

Kiedy w Rzymie za czasów królewskich otwarła się na forum przepaść, znalazł się jakiś odważny rzymianin, który w pełnym rynsztunku i na koniu, jak chciały podziemne duchy w przepaść wskoczył — poczem przepaść, jak mówi podanie, natychmiast zawarła się. Wieliczka korzystając z przykładu jaki podaje historja, chciała użyć tego samego środka dla załatania dziury, która się w mieście otworzyła. Komisja przybyła dla zaradzenia złemu, usłyszawszy jednak o tem postanowieniu mieszkańców Wieliczki, coprędzej wyjechała z miasta.

Przysłowia Narodowe.

Dawniej
Węgier polak dwa bratanki
I do szabli i do szklanki
teraz
Czech z polakiem
Jednym szlakiem.
Dawniej
Każdy dudek na swój czubek
teraz
Każdy Stańczyk proszę pana
Znajdzie swojego Szczepana.
Dawniej
Każda liszka swoj ogon chwali
teraz
„Czas“ pismo poświęcone krajowi i wierze
Chwali się w każdym numerze.

PODSŁUCHANE.

— Mężusiu, powinszuj mi, udało mi się kupić dziś coś tak taniego w jednym ze sklepów żydowskich, że się zdziwisz. O! patrz! ty się znasz na tem! Widzisz co za prześliczna materja! A co? Cenił mi ją po 5 złr. za łokieć, a ja mu na to brew zmarszczywszy mówię: Niechno kupiec nie żartuje, ja się znam na wartości towarów! A on zaraz: Niechsze wielmożna pani niegniewa — po wiele dla wielmożni pani warto? — „Nie dam więcej jak po 2 reńskie“ i rzuciłam materję zabierając się do wyjścia — a on zaraz „prosie wielmożni pani na pociątek!“ Prawda? że twoja żonusia umie kupować!

— „Prawda duszko oszukałaś się tylko o 50 cent., bo w istocie za tę materję płaci się tylko po półtora reń. łokieć.

— Dlaczego panie nasze tak gorliwie obstawały za tem, żeby kupcy katoliccy w niedziele i święta mieli sklepy zamknięte.

— Żeby nie widzieli jak owe nabożnisie u żydów towary kupować będą, bo musiałyby się przecie wstydzić.

— Dlaczego pan dobrodziej wyjeżdzałeś tego roku do wód, kiedy jak widzę zdrowie panu dobrodziejowi służy na psa urok.

— Bo ja moci dobrodziku używałem kąpieli jako środka prezerwatywnego przeciw mękom, które mnie czekają.

— O jakiem męczeństwie pan dobrodziej mówisz?

— Mam być moci dobrodziku wplecionym w koło-polskie.

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Anglik Dickens powróciwszy z pod bieguna północnego, odbył następnie wyprawę do Krzeszowic i Wieliczki i znalazł, że miejscowości te są hojnie uposażone od natury, jako leżące w bliskości mocno zaludnionych piwiarń krakowskich.

Nauczycielom szkół średnich i pospolitych przyznano jako dodatek do pensji czysty dochód ze zjazdów pedagogicznych.

Komisja rzeczoznawców orzekła, że Wieliczce ani mieszkańcom nie grozi na **razie** żadne niebezpieczeństwo — najwyżej, że domy mogą dalej pękać i zapadać się. W każdym razie to zapadanie nie będzie zbyt gwałtowne, chyba, żeby sklepienie później nagle runęło co ostatecznie tak wcześnie przewidzieć się nie da. Mieszkańcy miasta, pocieszeni tem orzeczeniem, urządzili uroczyste nabożeństwo na uproszenie Pana Boga, żeby ich od takiej komisji i od katastrofy wybawić raczył

TELEGRAMY DJABŁA (własne).

Charków. W skutek licznych kradzieży kas, postanowiono zabezpieczyć się od podobnych wypadków na przyszłość cementowaniem ścian i zdwojeniem zamków Jeden z budowniczych uważa jednak ten środek za niedostateczny i proponuje okratowanie dyrektorów banków i zamknięcie ich na Werthajmowskie zamki.

Nancy Rada municypalna dowiedziawszy się z krakowskiego pisemka „Czas“, że unieśmiertelniła własną hańbę stawiając pomnik Tiersowi, zamierza zburzyć go co rychło, a natomiast postawić pomnik hr. Gołuchowskiemu.

Monachium. Wystawa nasza świetna, krytyków koło obrazów pełno jak much, znawców bardzo mało a nabywcy żadnego.

Tyrnawa. Książe Aleksander zagadał do jednego z księży galicyjskich po polsku. Wróżą ztąd nieobliczone korzyści dla Galicji.

Wieden. Koło polskie ma zamiar zmienić dotychczasową nazwę, która obudzała niepotrzebne mrzonki i wytwarzała secesjonistów. Na przyszłość będzie się ono nazywać nie **polskiem** ale **piątem kołem** w Radzie państwa.

Kissingen. Ks. Bismark znowu na jakiś czas zawiesił na kółku rokowania z Rzymem. Mimo to nie tracą tu nadziei, że rokowania te dojdą do skutku, jeżeli nie w XIX, to w pierwszej połowie XX wieku. Dla przyśpieszenia układów jest podobno projekt wysłania znowu jakiej **Białej damy** na tajną konferencję do Cesarza Wilhelma. Szkoda, że **Old Willi** nie jest młodszym o jakie 60 lat, w takim bowiem razie porozumienie z białą damą byłoby prędzej doprowadziło do zgody.

Kraków. Stósownie do **dwóch** życiorysów podanych w „Czasie“ — dwaj ojcowie naszego miasta będą przedstawieni na Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej jako **Damon i Pitias.**

Wieden. Ministerstwo skarbu przebudziwszy się z popołudniowej drzémki, trwającej od 1868 roku, przetarło sobie oczy i spojrzało w stronę Wieliczki. Zaraz potem wydany został następujący reskrypt ministerjalny: „Zważywszy, że **pomocnik salinarny Fercz**, zamiast stósownie do swej instrukcji pomagać, aby saliny uniknęły niebezpieczeństwa jakiem im zagraża z dołu napływająca woda a z góry obsuwająca się ziemia, zajmuje się słuchaniem muzyki przygrywającej gościom, którzy zwiedzają saliny, poleca się tegoż pomocnika salinarnego Fercza i innych, którzyby wstępowali w jego ślady przenieść natychmiast do orkiestry salinarnej w charakterze **trąb i cymbałów.**

Warszawa. Szyldwach w cytadeli, który zabił wyglądającego oknem więźnia politycznego Bojta, nietylko został przez sąd uwolniony, ale nadto otrzymał 75 rsr. gratyfikacji, a nadto na spodziewany przyjazd carski polecono wszystkim szyldwachom, żeby jeszcze choć jednego takiego ptaszka upolowali. W skutek tego jeden z szyldwachów zastrzelił wyglądającego oknem żandarma, co spostrzeżono dopiero w kuchni carskiej, gdy upolowana zwierzyna tam została przyniesioną.

DONIESIENIE

dla p. p. przedsiębiorców **teatrów** i Amatorów.

Dziesięć zmian **dekoracyi** z przystawkami, roboty Dekoratora teatrów Warszawskich J. Grońskiego, **garderoba, biblioteka** i **muzykalia**, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość bliższa u p. **Stankiewicza** przy moście kolei żelaznej nad Wisłą w domku pod Nr. 3.

Konstanty Sulikowski

trzydziestoletni artysta, ocemniały i były dyrektor teatru.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

NAJWIĘKSZY WYBÓR MEBLI

wszelkiego rodzaju i we wszelkich gatunkach drzewa

po cenach umiarkowanych.

Edward Filipowicz, jubiler

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88.

Magazyn wyrobów jubilerskich ze złota, srebra i drogich kamieni

w najmodniejszym guście.

Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie i po

umiarkowanych cenach.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

H. KRETSCHMER

róg Rynku i ulicy Szewskiej, *w domu hr. H. Wodzickiego,*

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,

Skład ***herbaty*** i wszelkich ***towarów kolonialnych,*** po nader umiarkowanych cenach. Zarazem poleca Wiel. Duchowieństwu i klasztorom wielki wybór ***obrazków świętych*** i ***medalików, koronek różańców paryzkich, bibułki*** i ***liście do kwiatków,*** oraz

SKŁAD PAPIERU.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą;

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnéj, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

Zygmunt WASILKOWSKI

AGENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

Limmerowskim lub Włoskim.

Kraków, ul. Zwierzyniecka **Nr 92.**

dom Wgo Herteux' go.

Dla mężczyzn wszelkiego wieku.

Osłabienie powstałe z nadużyć młodości, ciężkich chorób lub rozdrażnienia nerwowego w póżnym nawet wieku może być trwale i gruntownie usunięte przez używanie

Dra Brown'a aqua vitae.

Natychmiastowa skuteczność zapewnia się. Środek najzupełniej nieszkodliwy. Podziękowania ze wszystkich krajów.

Wyłączna rozsyłka pod dyskrecją, franco, z głównego składu ***A. G. Alvensleben, Berlin SW. Kochstrasse, 45,*** za nadesłaniem 10 marek (6 złr.) lub za zaliczką.

Przekonanie się świadczy o prawdzie!

DLA SZUKAJĄCYCH

EGZYSTENCJI

lub korzystnego

pobocznego zajęcia

służą moje 23-letniem doświadczeniem, spostrzeżeniami i gruntownemi studjami świetnie sprawdzone ***Instrukcje*** i ***Wkłady*** dla wykształconych mężczyzn uczciwego i sumiennego charakteru. W Wiedniu wykład ustny lub na piśmie. Najgruntowniejsze wyjaśnienia z zupełnem praktycznem wtajemniczeniem we wszystko, co do wszelkich praktycznych uczciwych, pewnych, stałych i skutecznych środków zarabiania pieniędzy. Mieszkający na prowincji bez względu na stan i miejscowość, mogą także przez natychmiastowe założenie *samoistnego,* przyjemnego i uczciwego interesu

ZAPEWNIĆ SOBIE EGZYSTENCJĘ

z wielkiemi widokami na przyszłość, nawet ***bez*** kapitału i ***bez*** zmiany miejsca zamieszkania, ***zaraz*** pod ***gwarancją*** skutku. Jedyne w swoim rodzaju ***bez konkurencji*** w Europie, corocznie rozszerzane na nowe korzystne bardzo liczne gałęzie zarobkowania. Przy zręcznem i racjonalnem kierownictwie, wytrwałości, pilnej zabiegłości i rzetelnem prowadzeniu można zarobić rocznie ***30,000 do 50,000 złr.*** a w miarę okoliczności nawet więcej niż dwa razy tyle.

Mnóstwo wymownych dowodów oświeca to co powiedziano wspaniałemi promieniami najświetniejszego powodzenia.

Adres: **Leo Binder, Wien, Reisnerstrasse, 29.**

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ochronne preparata prawdziwe i francuskie najlepszy wyrób tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

Przedmioty osobliwe dla Pań

(francuzkie gąbki) tuzin po 2 złr. 50 ct. i 3 złr.

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym

w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

oraz wszelkie rodzaje podkładek gumowych, okryć od deszczu, sikawek, poduszek powietrznych, gorsów damskich i innych do tego zakresu należących przedmiotów rozsyła pod dyskrecją za zaliczką pocztową **Gummi-Waaren-Agentie**

Alex. Mosé, Wien, I. Köllnerhofgasse, Nr. 4.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Antoni Dylski *pod „złotą Głową“ rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczna się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specjalitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabla“.

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Słady nafty.

Parvi, *ul. Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, *ulica Grodzka Nr. $53^{6}/_{7}$. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. E. Friedleina.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i dryllów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowej i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnej roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie. ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 16 DJABŁA.

WIADOMOŚCI KAPIELOWE.

Tego lata obwożono po kąpielach krajowych ułaskawionego **odyńca**, który z powodu zgrzybiałego wieku nie robi już nic złego ludziom prócz wierszy. Jedynie na młode panienki rzuca się z gwałtownością ale nie szkodliwą.

W Szczawnicy tego roku była taka obfitość wielkich deszczów i wielkich ludzi, że dochodziła ludziom po uszy.

W Zakopanem towarzystwo tatrzańskie chcąc dać sposobność nogom przygotowanym do biegania po górach (czego z powodu deszczów pozwolić sobie nie mogły) wybiegania się do woli, urządziło kilka zabaw tańcujących, a między niemi jednę z prysznicem, który przeciekając przez sufit chłodził rozpalonych tancerzy. Jest to nowość, która ze względu na praktyczność swoją powinna znaleźć zastósowanie tego karnawału.

Polacy w Grefenbergu zamierzają Prysznicowi wystawić pomnik. Jaka to wielka szkoda, że Mickiewicz serdecznem ciepłem rozgrzewał dusze, miast zimną wodą ochładzać mózgi, miałby już bowiem dawno swój pomnik.

List Miny chórzystki lwowskiéj.

A niechaj cie szlak trafi Lobcio serdeńko Pepi moja jeżeli ja nie piesałam do ciebi. Szczo tu i pysaty z resztom jak moja panna słożonca powiada, koły bida! Taże ty niemajesz wyobrażynia co si tu dzieje. Staś derektor huruje ale gdzie to my niewiemo czy za granice wyichał czi na wsie do woja. Stare derektor łazi złe jak jendor ale my jego nie widojem telko sykrytasz płaci gaży — a i ten jak stroty chodzi bo żona jego grewać nie chcy matki, bo jak powiada nie zasłożyła sobi aby po dwodziesto latach prace matek grewała — i takie szkandał zrobieła raz na probie cosie aże maszeniesta pijane obodził. Ja niewim czy to jaki doch nieczyste je w tem tijatrzy czy co — ale fort u nas same awantory. Niedawno to ci te oba ryżesery tak si potorbowali, że aże podwyszeńskie wezwał na duel kwicieńskiego ale kwicieńskie powiedział że kocha żony i dzieci dwoje to sie rombać nie dorny — Cóż ci wiency! chiba to że tu zrobieli nowe tijater na szczelnice ale Skalska nie chcy spiewać bo je ziemno, a końcewicza znowo bolom zembe a Zbojeńskie znowo powiada co jemu ani zembe bolom ani ziemno jeno mu wstet jego bo un je ardyzda. Beł tu Doreszeńskie co ma tijater w Pozen, stare go sprowadzieł jego ale uciek bo un chcy bydź drektorem ale wi, że tu derekcia kużda stracieć mosi bo to jusz taki mieńszcze co ma pech. Fisier posmotniał taj gra z francozom w Ekarty Zamojskie je na urlopi miał jechać do monaka grać w rolete ale si boi bo gada telko po polski a tam trza i po monakiejskiemo. Jenni grajom takosz w karty gdzie si uda kogo z hroszem skobnonć nawet do sfojech amantek goście zaciongajom — a na szczezenie to grajom tak że aże flaki bolom a poblika si smieje gdy gazeciarze chwalo. Wojko Jozio wisz ten graf z Drohoja chciał wzionść tijater i mowił że mie zrobi premadona ale nie chciałam bo gołysz wienc sie zgniewał zakochał w tłosty miemcce pod srokom i uradzieli w Kasenie żeby miemieckie tijater webodować. To ci bedzie hecza! grafy polskie miemieckom szczene fondojom. A niechże tam! przejde zara na niom i bede brawowana bo umim spiewać zakazane madregały a polska poblika porzondne ardyzdki nie ceni. Dolka pościłam w tromby bo si chcy żenić a ja woli mić hrabigo a do tego inego. Scieskam ci moja najdrosza Jozio o reworwoar doplizir

Tfoja kochajonca Mina.

ali ali, pokłoń si tesz odemnie temu co to mieszka na podgorski sztrece czy jak si tam zwie Wisz? i jego ścieskam.

Z Wieliczki.

W Galilei — hen w oddali,
Gdzie się ludzie bawią w kreta,
Było znanych dwóch rywali;
A prym trzymać to zaleta!
Jeden w myśli dość poczciwej
Był służalcem dekalogu,
Nie był nigdy na grosz chciwy,
Chłopka witał zawsze w progu.
Zwidymował — nie wziął centa,
Dawał rady, jak potrzeba,
Jednem słowem dusza święta,
Prosto dana chyba z nieba.
Za to drugi dla przekory
Darł, co zdołał — zawsze, wszędzie,
Zbierał grosza pełne wory —
No! dwa razy żyć nie będzie!!
Więc wychodząc z tej zasady,
Dubeltował, gdzie się dało.
Za kwadransik czczej porady
Dwa guldenki to za mało! —
Dwie tak skrajne antypody
Musiały się zetrzeć w boju;
Jednak pewnie ot! dla mody
Dobre znikło pośród gnoju...
Bo ów pierwszy wolał uledz,
Niż dopuścić do skandalu,
Wolał podłość śmiercią ubiedz,
Niż się zemścić na rywalu.
Czy zwyciężyć — nie ponęta?
Ludzie mają czoła z miedzi..
Mniejsza o to, że z gawiedzi
Wskaże palcem ktoś re...ta!

Kropidło.

Wnioski do Rady miejskiej.

I.

Zważywszy, że oszczędność przedewszystkiem;

Zważywszy, że komisarz targowy ciągle konfiskuje niezdrowe produkta włościankom, a nigdy nic nie skonfiskował żadnej przekupce;

Rada miejska uchwali:

Art. 1. Posada komisarza targowego znosi się, płaca zaś jego przelewaną być ma do funduszu wodociągowego.

Art. 2. Zamiast utrzymywania komisarza rozlepione zostaną na targach plakaty wzywające, aby publiczność ze względów sanitarnych nic nie kupowała u włościanek tylko wszystko u przekupek.

II.

Zważywszy, że nowo zrobiona brama w Sukiennicach jest bardzo piękna, ale ma główne części z lanego żelaza, które od silnego uderzenia mogą popękać;

Zważywszy, że pomimo ustawy o pijaństwie, znajdują się niekiedy ciężko pijani, z których niejeden przechodząc po nocy mógłby potrącić sobą o takową bramę;

Zważywszy, że szkoda byłoby tak artystyczne dzieło narażać na zniszczenie;

Rada miejska uchwali:

Art. 1. Nowo zrobiona brama ma być oddaną na wystawę sztuk pięknych.

Art. 2. Na miejscu tejże bramy ma być zrobiona nowa nietyle piękna ile kuta.

Ortografja w Czasie.

Według zasad przyjętych stanowczo w „Czasie“ od śmierci ś. p. prof. Skobla, a mianowicie w Życiorysach sławnych mężów; należy pisać **Opaczność, hełpie, się, zadłożony.** (Dalsze innowacje podamy później).

Na tajnem posiedzeniu.

— Prosie pan prezydent o glos!

— Radca Deiches ma głos!

Najprzut winszujem, że p. prezydent wrucil z wud!

— Dziękuję!

Niczegi — a powtorne chcem coś pogadać o tegi pan Krasiewski. Jo mislę, że ten jegi psijazd to bedzie akt na pół połytyczny — więc ze się zjadom tu poloki z ruznich stron. Skoro pan prezydent kiwa głów to tak bedzie, a skoro tak bedzie to jo wim zie te poloki to nie galicyjskie ale poborzne co od pana Krasiewski pójdą do tegi pan Stanisław co to jest świenty in die Skałkes — i z tegi powodu zapituję pana prezydent co będzie z tem ciornem moziem na Stary Wisła? co bedzie z tym zapachem jerychońskich róż? co bedzie z nosami tych panów poloków? a zarazem stawiam wniosek aby pan Prezydent tam psiejechoł i kazoł desinfekcionirować zawciasu bo ten wielki smród....

— Takich wniosków nie stawia się na tajnem posiedzeniu!

— Ny! na otwartem biłby jeście wienksi smrud!

Papier à Cigarettes

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

LE HOUBLON

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Fabrication Française

Pour éviter la contrefaçon suscitée par le succès sans précédent de notre Papier, exiger que chaque feuille porte le mot **LE HOUBLON**, et que chaque boite soit revêtue de cette étiquette avec notre signature.

Le Papier **LE HOUBLON** se trouve chez tous les marchands et négociants en cigares et cigarettes.

CAWLEY & HENRY À PARIS Seuls Fabricants

Cawley & Henry

Prop^res du Brevet.

Z początkiem Października 1879 r. wychodzić będzie pismo p. n.

SALON PARYSKI,

poświęcone zarówno dla najwykwintniejszych salonów, jak domów średniéj zamożności oraz pracowni osób zajmujących się nauką kroju i szycia lub robotą ubiorów damskich. Wydawca, autor znanéj z licznych wydań i przekładów na obce języki „Najnowszéj i najpraktyczniejszéj metody kroju i patronów“, właściciel zakładów nauki kroju w Warszawie, Krakowie i Lwowie, bawił czas dłuższy w Paryżu dla zbadania wszystkich wychodzących tam żurnali i zawiązania stosunków z fachowymi współpracownikami. Wskutek tego ***Salon Paryski*** będzie jedynem pismem polskiem, czerpiącem ryciny ***bezpośrednio od najpierwszych firm paryskich***, a co do technicznéj części ***redagowanem przez specjalistę w najnowszy i ułatwiający sposób.***

Pod względem obfitości i doboru rycin, jako też ceny, ***Salon Paryski*** stanie śmiało do konkurencji z wszelkiemi wydawnictwami tego rodzaju.

Salon Paryski wychodzić będzie w dwóch wydaniach, stanowiących każde osobną całość z odmiennemi rycinami.

I. WYDANIE DWUTYGODNIOWE POLSKIE.

Każdy numer tego wydania, wychodzącego dwa razy na miesiąc, stanowić będzie: 1. Arkusz rycin, wykonanych i odbijanych w Paryżu najnowszych ubrań damskich i ich części składowych, ubiorów dziecinnych, fryzur, robót ręcznych itp. 2 Rycina kolorowana lub kredkowa w dużym formacie. 3. Wielka tablica krojów ułożonych w sposób najpraktyczniejszy i najnowszy, zamiast której dawane będą naprzemian kroje naturalnej wielkości, wycinane z bibułki. 4. Najmniej arkusz tekstu, zawierającego opis techniczny rycin i rysunków oraz ***część literacką***, zostającą pod kierownictwem osobnej redakcji. — Cena tego wydania w Krakowie rocznie 14 złr., półrocznie 7 złr., kwartalnie 3 złr. 75 ct. Z przesyłką pocztową rocznie 14 złr. 50 ct., półrocznie 7 złr., 25 ct., kwartalnie 3 złr. 90 ct.

II. WYDANIE KOLOROWANE POLSKO-FRANCUSKIE.

Każdy numer tego wydania, wychodzącego raz na miesiąc, stanowić będzie: 1. Wielka rycina kolorowana, zawierająca kilkanaście do dwudziestu kilku figur. 2. Wielka litografowana tablica krojów, zastósowanych do figur podanych w rycinie, z dodaniem form naturalnej wielkości, wycinanych z bibułki. 3. Arkusz tekstu w języku polskim i francuskim, zawierający opis rycin i rysunków, kronikę mody i gospodarstwo domowe. Nadto dodawane będą w różnych formatach wzory fryzur, kapeluszy, ubrania dziecinne i robótki ręczne. Z początkiem każdego półrocza wychodzić będzie ***najwspanialszy numer sezonowy***, zawierający taką ilość figur, że sam jeden będzie mógł służyć na cały sezon. — Cena tego wydania w Krakowie rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., pojedynczy numer sezonowy 3 złr., następne numera oddzielnie po 80 cent.; z przesyłką pocztową rocznie 12 złr. 60 ct., półrocznie 6 złr. 30 ct., numer sezonowy 3 złr. 20 ct., następne numera po 90 centów.

Numer sezonowy rozsyłanym będzie w rulonach.

W ***Salonie Paryskim*** prowadzoną będzie systematycznie ***nauka kroju*** o ile to w piśmie czasowem jest możebne, interesem jest zatem samych Czytelniczek ***prenumerować pismo zaraz od początku wychodzenia, czyli od chwili wyjścia niniejszego prospektu.***

Cena ogłoszeń za wiersz druku petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce w każdéj edycji za każdorazowe ogłoszenie centów 8.

Prenumerować można w Administracyi ***Salonu Paryskiego*** w Krakowie, ul. Reformacka l. 254, I. piętro, u wydawcy Ks. Głodzińskiego w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 1 i we Lwowie, ul. Halicka Nr. 13, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Uprasza się o dokładne i wyraźne napisanie adresu.

Ksawery Głodziński, wydawca.

ANGIELKA władająca językiem francuskim i polskim pragnie udzielać lekcji **angielskiego języka**. Bliższa wiadomość na pensji p. **Bernacińskiej** ulica Florjańska L. 370, I piętro.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserw, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejska i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

EPILEPSIĘ (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

Z ulubionych specjalnych wyrobów

APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,

polecają się niniejszém:

TANNINGENE.

Najnowszy nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,

bródy i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknej połyskującéj

barwy naturalnéj blad, brunatnéj lub czarnéj.

Cena ***2 złr. 50 cent.***

Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyśpieszenia ich wzrostu po 2 — 3 razowém użyciu. Balsam ten włosom posiwiałym przywraca pierwotną naturalną barwę, ma najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniéj skóry ani bielizny. Cena ***1 złr.***

Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcję zbierających się materji

Dra Tobias Eau miraculeuse antéphélique

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność. Cena ***1 złr. 50 cent.***

Oryginalne wschodnie mleko Rożane

KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiéro po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena ***1 złr.***

Wszystkie tu wymienione **wyroby specjalne** są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallfischgasse 3.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego.